Cena jednego egzemparza 20 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 36. Kraków, dnia 5 września 1926. Rok XVI.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 8 zł, kwart. 2 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji. 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.	TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.	Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29. T. 8012. Ogłoszenia za wiersz milim. 25 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 2 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.609 i 140.288

Do szeregów S. K. L.!

Różnie z różnych stron oceniano i ocenia się skutki i następstwa przewrotu majowego. Nie wszystkie zdania są spokojne i osądzające rzecz jak należy, bo dopiero z perspektywy czasu można będzie wydać sąd należyty o tym fakcie historycznym.

Jakkolwiek się kto zapatruje na czyn Piłsudskiego, jakiekolwiek będą dalsze jego następstwa, dobre czy złe, to jedno trzebaby stwierdzić, że się dokonał i że się z nim liczyć należy. Nie czas zresztą na żale, ale trzeba trzeźwo patrzeć na sytuację i przykładać twardo rękę do pługa, którym mamy wyorać jaśniejszą przyszłość Ojczyźnie naszej.

Przewrót majowy wykazał niezbicie trzy rzeczy: a) brak zharmonizowania wśród stronnictw tworzących rząd, b) słabość stronnictw t. zw. narodowych, c) ideową próżnię w stronnictwie „Piasta". Rzeczy te są powszechnie znane, były też już wielokrotnie omawiane na łamach „Ludu Katolickiego". Gdyby nie te przyczyny, byłby w Polsce porządek już od kilku lat i nie byłoby przyszło do zamachu, połączonego z rozlewem krwi bratniej na ulicach stolicy.

Stronictwa, stwarzające w obecnym Sejmie po dwakroć rządy, a dążące do nich przy każdej sposobności, nie wykazały żadnej inicjatywy, żadnej spoistości dlatego, że na ich czele stali przeważnie ludzie słabi lub też karjerowicze, a podstawą w rokowaniach bywał zazwyczaj podział tek ministerjalnych, a nie program pracy dla uzdrowienia stosunków. **Przy niewielkiem natężeniu i przy pewnej dozie dobrej woli można było dużo zrobić, mimo krzyków lewicy, która była słaba i podzielona i taką jest obecnie, a przestraszała „prawicę" rykami i biciem w pulpity w Sejmie.** Oczywiście znaczna część winy spada również na słabe i mętne kierowanie młodszą Izbą ustawodawczą.

Do tego należy dodać specjalną fizjonomję partji „Piasta", która w Sejmie miała w rękach klucz sytuacji przy każdej niemal sposobności. Klub „Piasta" chorował od początku na brak organicznej zwartości, dlatego rozpadał się dwa razy, powodem zaś tej choroby była z jednej

strony hipertrofja, czyli nadmiar wielkich ludzi, garnących się ku władzy, a z drugiej brak wyraźnych zasad ideowych. Ten ostatni brak był bodaj najważniejszym. Bo chociaż jest papierowy program wcale sympatyczny i podobający się, to przecież on nie wystarczy, gdy jego realizacja wydaje fatalne wyniki. Wszak na tym programie, na tym pniu wyrósł Pluta, Bryl i cała gromada zbolszewiczałych demagogów, na nim przez dłuższy czas siedział Dąbski i różne Sochy i Berki, przechodzące do „polskiego Kościoła prawosławnego obrządku zachodniego“. Temu nikt nie zdołała zaprzeczyć. Pod względem ilości i jakości uczniów politycznych może p. Witos śmiało rywalizować ze Stapińskim. To są rzeczy, za które tylko pokutować wypada.

W jaki sposób do tego doszło? **W programie i jego wykonaniu brak był zasad etyki katolickiej. Bez tych zasad każda budowa wcześniej czy później musi runąć.** I widzimy, jak się rozpada. **W polityce etyka katolicka występuje wiedy, jako fundament, gdy się mówi wyraźnie o Bogu, o Kościele katolickim, gdy się dobiera ludzi nietylko mądrych, ale bezinteresownych i uczciwych i wreszcie gdy się mniej obiecuje, a więcej działa.**

Tego wszystkiego u „Piasta“ nie było i dlatego dziś ginie.

Ludzie się ocknęli — patrzą i widzą, że na gruzach zwietrzałych gmachów trzeba stawiać nowe.

Budowa dawno zaczęta na głębokich fundamentach katolickich.

Wszystkich ludzi dobrej woli wzywa dziś S. K. L. do swych szeregów. Rozbudować, wprowadzić do Sejmu ludzi mądrych, pracowitych, fachowych a uczciwych i wziąć część odpowiedzialności za gospodarkę w państwie.

W Stronnictwie Katolicko-Ludowem musi się skupić wszystko, co dobre było w innych stronnictwach ludowych, rozlatujących się w kawałki. **To wszystko jest do zrobienia, tylko należy się wyzbyć złudzeń, że „Piast“ się dźwignie i pozbyć się lęku, że jeszcze będzie zdolnym do zemsty.** Niech znikną z powierzchni politycznej hjeny wyborcze, machery zerkające ku pełnym żłobom, wiecowi pałkarze, bo lud chce nareszcie wiedzieć prawdę i iść za nią.

Niech się inteligencja szanuje i przekonań swych nie gwałci ni ze strachu, ni dla chwilowych korzyści, a idzie solidarnie w uczciwem stronnictwie, wtedy nie będzie z jednej strony terroru, a z drugiej trzcin, chwiejących się od wiatru. Organizujmy się, nie śpijmy, bo czas do działania. Spuścizna po stojałowszczyźnie i po piastowcach musi być dziedzictwem Stronnictwa Katolicko-Ludowego, a należy się spieszyć, gdyż wrogie łapy wyciągają się z różnych stron i będzie za późno, gdy i u nas nastaną czasy i stosunki meksykańskie.

Widzę, że S. K. L. bierze rozmach, ale to nie wystarczy, gdy u dołu nie będzie silnej i żywotnej pracy, w parafjach i gminach. Do tej pracy wzywam wszystkich ludzi dobrej woli, mających Boga w sercu i kochających Polskę.

Ks. Dr Czuj, prezes S. K. L.

WIADOMOŚCI POLSKIE

Praca rządu nad budową gospodarstwa krajowego.

Wyrazem pracy Rządu w dziedzinie gospodarczej jest wielka ilość ustaw i rozporządzeń, opracowywanych w chwili obecnej w przyspieszonem tempie przez Ministerstwo Skarbu, a które w znacznej części wydane zostaną na mocy pełnomocnictw, udzielonych przez ciała prawodawcze, jako rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Z 55 tych ustaw i rozporządzeń większość (29) dotyczy spraw walutowych i kredytowych, t. j. z zakresu działania departamentu podatków i opłat, 6 — departamentu ceł, 5 — departamentu akcyz i monopoli, 3 — departamentu kasowego, 2 — ustawy w zakresie działania Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń.

13 gotowych z pośród powyższych projektów było już przedmiotem ankiety finansowej, zwołanej przez p. Ministra Skarbu **w celu uzgodnienia** ich z postulatami, wysuwanemi przez życie gospodarcze. Ustawy te w pierwszym rzędzie będą tematem narad Rady Ministrów. Z projektów pozostałych pewna część również jest już na ukończeniu, pozostałe znajdują się jeszcze w opracowaniu.

Minister Zaleski w drodze do Genewy.

Na zbierające się w Genewie dnia 6 września Zgromadzenie Ligi Narodów celem przyjęcia Niemiec do Ligi i nadania im stałego miejsca w Radzie, oraz w celu przebudowy całej Rady, wyjechał z Warszawy nasz minister spraw zagranicznych Zaleski, by bronić interesów Polski, a w szczególności by uzyskać podobne miejsce w Radzie. Po drodze wstąpił minister do Brukseli i Paryża, gdzie konferował z tamtejszymi ministrami spraw zagranicznych. Wynikiem tych konferencyj było uzgodnienie zapatrywań w spra-

wie stanowiska, jakie Belgja i Francja mają zająć wobec żądania Polski uzyskania miejsca w Radzie równocześnie z Niemcami. Dzięki zabiegom naszego ministerstwa spraw zagranicznych także i państwa należące do t. zw. Małej Ententy przyrzekły wobec żądań polskich zająć na Zgromadzeniu stanowisko przychylne. Panujące dziś stosunki międzynarodowe wymagają stanowczo, by — w razie dopuszczenia Niemiec do Ligi i do Rady — i Polska była w Radzie reprezentowaną. Konieczności tej dał wyraz min. Zaleski na wyjezdnem z Warszawy przedstawicielom prasy i nie ulega wątpliwości, że przy dobrej argumentacji naszych żądań spełnione one będą po myśli naszych interesów. W każdym razie miejsce niestałe, wzgl. t. zw. półstałe (projektowane przez delegację angielską) zdaje się być dla nas zapewnione.

Samo Zgromadzenie będzie bardzo interesujące, albowiem prócz Polski zażądała także dla siebie miejsca w Radzie Brazylja i Hiszpanja. Państwa te zagroziły nawet wystąpieniem z Ligi, o ile ich postulaty nie doznają zaspokojenia. Zgromadzenie zapowiada się więc niezwykle ciekawie, gdyż z jednej strony państwa wpływowe nie będą chciały właśnie tych swoich wpływów osłabić przez dopuszczenie do stołu obrad jeszcze kilku państw, a z drugiej strony chcąc utrzymać powagę i znaczenie Ligi napewno nie pozwolą, by związek ten się osłabił przez opuszczenie go dwu państw.

Wojsko a prasa.

Gen. Berbecki, dowódca okręgu korpuśnego w Toruniu, wydał w ubiegłym tygodniu do wszystkich podległych mu oddziałów na terenie Pomorza następujący rozkaz:

„1) Podległym oficerom i żołnierzom zabrania się uczęszczania do wszystkich publicznych lokali, w których jest aboonwane, względnie kolportowane „Słowo Pomorskie“.

2) Wszystkim oficerom i żołnierzom zabrania się czytania i abonowania „Słowa Pomorskiego“.

3) Zabrania się abonowania „Słowa Pomorskiego“ kasynom oficerskim i świetlicom żołnierskim.

4) Zabrania się utrzymywania stosunków towarzyskich na miejscach publicznych i prywatnych osobom wojskowym z członkami redakcji „Słowa Pomorskiego“.

5) Zabrania się zamieszczania przez władze wojskowe wszelkich urzędowych ogłoszeń w „Słowie Pomorskiem“.

Na wykonaniem tego zarządzenia czuwać ma żandarmerja i organa administracyjne“.

Rozkaz ten jest pierwszym przypadkiem w dziejach Polski Odrodzonej bojkotu pisma narodowego. Wywołał też ogromne oburzenie, które podyktowało wnet odwet, albowiem pisma narodowe ogłosiły dokumenty, które w ogromnym stopniu zdyskredytowały gen. Berbeckiego jako tego, który w swoim czasie przygotowywał zamach na Radę Regencyjną dla wprowadzenia na tron polski Hohenzolernów.

Rozkaz gen. Berbeckiego wzmaga ferment, nurtujący dziś w społeczeństwie i armji. Zamiast uspokojenia umysłów dodaje jeszcze nerwowości. To też krok gen. Berbeckiego należy nazwać conajmniej niefortunnym, bo przecież wojsku narodowemu też musi nieco zależeć na utrzymaniu dobrych stosunków z narodem. — A tego rodzaju rozkazy serdeczności nie przyczynią.

ZE ŚWIATA

Koniec konfliktu kościelnego w Meksyku.

Uregulowanie konfliktu kościelnego jest jakoby sprawą najbliższych dni, a to dzięki konferencji odbytej przez biskupów z prezydentem Callesem.

Prezydent Calles zawiadomił biskupów, iż ustawa, na zasadzie której księża będą musieli się rejestrować, jest zarządzeniem czysto administracyjnem i nie zamierza się dopatrywać w niej zamiarów rządu mieszania się do spraw religijnych. Biskupi zgodzili się na propozycje, przedstawione przez prezydenta Callesa i wszelkie zastrzeżenia z ich strony zostaną po podjęciu służby kościelnej wycofane.

Cały gmach bolszewicki jest zagrożony zgnilizną.

Zinowjew, prezydent międzynarodówki komunistycznej, po odwołaniu go jako członka Politbiura, ogłosił deklarację polityczną, w której oświadcza:

„To, czego się obawiał Lenin, zdaje się być faktem dokonanym. Jesteśmy świadkami degeneracji partji. W miejsce komunistów czystej krwi mamy biurokratów, dyplomatów półburżuazyjnych, kupców i oportunistów najgorszej kategorji.

Robotnicy, włościanie i czerwona armja ze zgrozą konstatują obłudną grę, która zagraża większości partji po zupełnem porzuceniu tradycji naszych walk i zasad komunizmu. Masy robotnicze i czerwone wojsko nas oskarżają o obłudę i przekupstwo na rzecz burżuazji i kapitalistów. Masy te stawiają całkiem uzasadnione pytanie: dlaczego obalono stary ustrój, kiedy z niego odbudowuje się teraz najgorsze jego strony? Degeneracja i zgnilizna tyle razy już wtargnęły do naszego aparatu, że tylko nadzwyczajne zarządzenia mogą uratować sytuację.

Nie zapominajcie, że gdy przeciągniecie strunę, nasz gmach sowiecki runie i zagrzebie się pod sobą całą partję“.

Z Zarządu Głównego S. K. L.

Wzywam wszystkich P. T. Członków Rady Naczelnej, Mężów zaufania i Delegatów S. K. L. do usilnej pracy w kierunku ożywienia, reorganizacji i tworzenia Kół parafjalnych i gminnych. Do końca września powinny się odbyć zebrania Komitetów powiatowych, z których sprawozdania należy nadsyłać do Zarządu Gł. (Kraków, Karmelicka 29, Redakcja „Ludu Katolickiego"). Przed zebraniem się Rady Naczelnej w paździer. niku b. r. rezultaty pracy muszą być zestawione.

Wzywam do pracy tem goręcej, że obecne czasy domagają się pracy dla rozbudowy S. K. L., celem objęcia spadku po rozbitych i upadających stronnictwach, które przechodzą do historji ruchu politycznego w Polsce.

Ks. Dr. Jan Czuj,
prezes S. K. L.

Z działalności organizacyjnej.

Znamienny wiec.

W niedzielę 22 sierpnia odbył się w **Brzostku** pow. Pilzno po sumie w lokalu gminnym wiec obywatelski, na który przybył **poseł naszego okręgu, ks. dr. J. Czuj.** Na zaproszenie **ks. jubilata-prałata Szymkiewicza** zebrali się najpoważniejsi obywatele miasta i parafji. Zagaił ks. prałat. Przewodniczącym wybrano jednomyślnie p. wiceburmistrza, **Ignacego Szczepanka**, a sekretarzem **p. Karola Wnęka.**

Półtoragodzinnego przemówienia ks. posła wysłuchano z wielkiem zainteresowaniem, **a było ono spokojne**, jasne i rzeczowe.

Wynikały z niego jak na dłoni punkt za punktem: **nieudolność partyjnych rządów, bankructwo partji** Witosa, **korupcja różnych dziedzin życia publicznego, szafowanie groszem publicznym z krzywdą obywateli** i szkodą państwa, **potrzeba wytężonej pracy i oszczędności, wybieranie do Sejmu ludzi mądrych, wykształconych i uczciwych.** Niebezpieczeństwa, zagrażające Polsce od strony Niemiec, Bolszewji i żydów wymagają solidarności i współpracy wszystkich obywateli Polaków.

Jak polityczną demagogję, sypanie piaskiem ludziom w oczy, tak również pędzić należy różne sekty religijne, które sieją zamęt w społeczeństwie.

Dla uczciwych ludzi, chcących, by w Polsce było lepiej, nie pozostaje dziś nic innego, jak łączyć się w jednem, uczciwem stronnictwie, opartem na zasadach katolickich. Takiem jest właśnie stronnictwo katolicko-ludowe. Dlatego też Ks. Poseł wzywa wszystkich ludzi dobrej woli do współpracy.

W dyskusji zabierał głos p. Szykowicz w sprawie ustawy przemysłowej, żalił się na ciężary asekuracyjne z powodu wielkiego aparatu administracyjnego i na Kasę Chorych.

P. Chwał interpelował w sprawie meljoracji.

Ks. prałat Szymkiewicz zgłosił szereg rezolucyj: **1**) Należy zmniejszyć liczbę posłów, 2) S. K. L. powinno dążyć do skupienia koło siebie i pogodzenia stronnictw sejmowych: 3) By S. K. L. broniło nierozerwalności węzła małżeńskiego; — 4) **Pełne wotum zaufania ks. posłowi dr. Czujowi i Stronnictwu Kat.-Ludowemu.**

Następnie wybrano do Komitetu paraf. S. K. L. pp.: ks. prałata Szymkiewicza i dyr. Szczepańskiego, Ignacego Szczepanka, Józefa Pietruchę i Karola Wnęka. Komitet ukonstytuuje się w najbliższych dniach i będzie prowadził akcję polityczną na okręg miasta Brzostka. **Niech żyje S. K. L.!**

Karol Wnęk, sekretarz wiecu.

Dobrków pow. Pilzno.

Z okazji przyjazdu do nas **ks. posła dr. Czuja** ukonstytuował się **Komitet parafjalny S. K. L.**, do którego weszli pod przewodnictwem ks. proboszcza **Wincentego Prokopka pp.: Edward Łącki, kierownik szkoły, Walenty Świątek, Kajetan Białaś, wójt, Józef Łącki i Wojciech Gac — z Dobrkowa; Jan Krawczyk, kierownik szkoły w Gębiczynie; Andrzej Musiał leśniczy, Józef Głogowski wójt i Wł. Kałuża z Jaworza; Józef Mateja wójt z Mokrzca i Józef Maduzia z Parkosza.** Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że dzięki zabiegom naszego kochanego Księdza Proboszcza odnowiono kościół z zewnątrz, a obecnie się go maluje; myślimy też o jego przedłużeniu. Wiele już dokonał ks. Proboszcz mimo ciężkich czasów, bo sprawił i odnowił cały szereg paramentów i sprzętów kościelnych, gdyż wszystko było już bardzo nadszarpane zębem czasu, albo wogóle nic nie było. Przychodzą nam z pomocą nasi rodacy z Ameryki, za co należy się im serdeczne podziękowanie. Reorganizacja Związku młodzieży jest w pełnym toku dzięki współpracy tutejszego nauczycielstwa, które idzie ręka w rękę z ks. Proboszczem. **J. M.**

Komitety parafjalne S. K. L.

Ks. poseł dr. Czuj ożywił i zreorganizował Komitety parafjalne S. K. L. prócz **Brzostka i Dobrkowa w szeregu parafij powiatu pilzneńskiego i sąsiednich.**

Paraf. **Jodłowa pp.: Karol Kowalski, Jan Kowalski, Jakób Proszowski, Adolf Mołda** — z Jodłowej, **Józef Wal — Dębowa.**

Par. **Siedliska-Bogusz: Jan Pietrzycki i Gąsior** — Grudna gór.: **Wojciech Kurek**, Gorzejowa.

Par. **Przeczyca: Stanisław Barbarzak, Franciszek** Dziedzic, Pzeczyca; **Wojciech Chajec, Jędrzej Ramut**, Skórowa; **Kelman**, wójt, Demboszyn; **Wojciech Grzesiakowski**, wójt, Kamienica dolna; **Stanisław Grab**, Zagórze.

Par. **Łęki: Odraza Stanisław, Kozioł Franc., Podraza Walenty** — Łęki górne; **Kula Stanisław, Cichowski Michał, Kuta Józef**, Łęki dolne.

Par. **Zwiernik: Józef Lebrik**, Zwiernik; **Tomasz Giemza**, leśny — Budyń, **Paweł Niziołek**, Łonie.

Par. **Machowa: Walenty Borowicki**, leśniczy, **Jan Kalaman**, Machowa; **Józef Micheń, Jan Giąb**, Żdżary.

Par. **Straszęcin**, pow. Pilzno-Ropczyce: **Jan Jeleń**, Straszęcin; **Józef Piękoś**, Wola Wielka; **Jan Piękoś**, Grabiny; **Józef Ćwik**, wójt, Wola Żerakowska.

Par. **Pogorska Wola**, pow. Tarnów: **Piotr Zaucha, Jan Okrzesa**, kowal, **Jan Korus**.

Baczność Olkuskie!

Zawiadamiamy wszystkich naszych Zwolenników w powiecie olkuskim, że na członków Rady Naczelnej S. K. L. z tamtego powiatu zostali powołani **p. Wacław Ostrowski** i **Ks. Prof. Jan Podkopał** w Olkuszu.



Bocheńskie trwa wiernie w S. K. L.

Niegowić.

W dniu 29 sierpnia odbył się u nas wiec, na który przybyli: prezes Stronnictwa Katolicko-Ludowego ks. poseł Dr **Czuj**, prof. Dr **Czuma** i ks. redaktor **Świąder**. Na osiedlu p. Gondka zebrał się tłum parafjan, składający się prawie z samych starszych i poważniejszych gospodarzy, spragnionych prawdziwych, nie zaprawionych blagą i obłudą, wieści politycznych. A tego mogliśmy oczekiwać jedynie od Stron. Kat. Ludowego, znanego u nas tylko z najlepszej strony, a którego godnych reprezentantów mieliśmy okazję widzieć i słyszeć.

Po zagajeniu wiecu przez p. naczelnika Piotra **Gondka**, który dał wyraz żalowi, że poseł tutejszej ziemi p. Jasiński nie przybył do nas ani razu, wybrano na przewodniczącego wiecu p. naczelnika **Jana Wyporka**, a na sekretarza p. **Kazimierza Szostaka**. Następnie przemówił ks. poseł Dr Czuj. Mowa jego miała za przedmiot przebieg wypadków politycznych

DR. IGNACY CZUMA
Prof. Uniw. Lubelskiego.

Pogadanka na czasie.

Jedno natomiast trzeba sobie jasno uprzytomnić. Szybki wzrost ludności przy istniejącej już biedzie, powiększy tę biedę, jeśli nie robi się nic lub mało, by niedopuścić do opłakanego stanu rzeczy. My stawiamy całą sprawę w ten sposób, że uważając wzrost ludności w tempie dość szybkiem za normalny i pożądany, staramy się całą siłą obmyśleć i podwoić wysiłek, by te pokolenia, które nadchodzą miały przyłożyć do czego ręce, znalazły pracę i chleb u nas, nie na obczyźnie, może równie biednej jak nasza ojcowizna.

Mamy tu dobitny przykład związku między ekonomją, rozwojem narodu i państwa a etyką, moralnością. Okaże się, że pójście drogą nakazów zasad moralnych nie tylko zadowoli nasze przekonania etyczne, ale przyniesie większe i trwalsze korzyści w zakresie bytowania i rozwoju społeczeństwa. Naturalnie, jak powiedzieliśmy, że przezwyciężamy wrodzoną naszą bezwładność, skupiamy uwagę i w sposób mądry, planowy, systematyczny prowadzimy pracę, porządkujemy dom dla gościny tych nadchodzących pokoleń.

Powstaje pytanie, jakaż to jest ta mądra planowa, systematyczna praca? I znowu moment etyczny, moralny splata się nieodłącznie z dziełem. Nie nienawiścią mamy budować i zniszczeniem uprzedniem!! Ludzkość dzisiejsza obserwuje, jak przemianę stosunków społecznych, państwowych, gospodarczych stara się potężny odłam siły politycznej i socjalnej świata dokonać przez bezwzględną walkę, nienawiść, zbierającą często, jak w Rosji, jako żniwo potoki krwi ludzkiej, rzadko winnej, częściej niewinnej, walkę roznoszącą w puch i perzynę materjalne, kulturalne i moralne wartości społeczeństwa. Nienawiść jest niemoralną a dalej rozprasza energję, psuje pracę, wyczerpuje. Ludzie nienawiścią złączeni są raczej na podobieństwo dzikich zwierząt, co rozpoczynają walkę razem, a kończą wzajemnem rozpruwaniem sobie gardła. Ci, którzy destruują, niszczą z trudnością tylko są zdolni rozpoczynać budowę, konstruować, tak dalece ich psychikę i umysłowość zagarnęła w swoją moc siła pchająca ich w innym kierunku.

Nie chcę przedłużać wywodów. Cokolwiek będziemy robili, czynnik etyczny, moralności ciągle

do ostatniej chwili, a wypowiedziana z niespotykaną nigdzie swadą i siłą argumentacji wykazała niezbicie, że polityką stronnictw ludowych, które ją swemi przemożnemi (kiedyś, dziś już nie! — przyp. Red.) wpływami opanowały, kierowało nie zrozumienie potrzeb naszej wsi, nie chęć poprawy bytu polskiego chłopa, ale interes partyjny, interesy osobiste przywódców. I nie można zaprzeczyć, żeby wywody ks. posła były niesłuszne. To też zapowiedź Ks. Posła, że Stronnictwo Katolicko-Ludowe z całą energją przeciwstawi się temu smutnemu stanowi rzeczy i starać się będzie ująć w swe ręce kierownictwo polityki ludowej, by ją poprowadzić po linji odpowiadającej zasadom katolickim i rzeczywistym, a naglącym potrzebom polskiej wsi, spotkała się z żywiołową radością i zadowoleniem zebranych. Zadowolenie to wzmogło się jeszcze po przemówieniu prof. Dra Czumy, którego znaliśmy już z jego artykułów w „Ludzie Katolickim". Z przemówienia tego mogliśmy się przekonać, jakie znaczenie ma moralność w życiu publicznem, ile szkód i nieszczęść na nas spadło z tego powodu, że zasady moralne były poniewierane i czem nam to w przyszłości grozi. Po wysłuchaniu tego przemówienia wszystkim zebranym stanęły jasno w głowie różnice, jakie dzielą Stron. Kat.-Lud. od innych partyj, które nie dbając o moralność, przysporzyły ludowi tyle biedy, a same dziś się zdyskredytowały i skompromitowały na całej linji. W sposób dosadny i udokumentowany wykazał to bankructwo i upodlenie stronnictw ludowych ks. red. Świąder, który nie mając zamiaru na nikogo napadać, jako odpowiedź na luźne uwagi dwóch zaślepionych „Piastowców" (którzy mimo zaproszenia nie potrafili zdobyć się na odwagę przemówienia z trybuny), przedstawił na dowód kompletnego bankructwa kilka faktów ogólnie zresztą znanych i niezaprzeczanych, które dokładnie zilustrowały całą nędzę i korupcyjne postępowanie tych stronnictw, które mieniły się obrońcami i przyjaciełami ludu.

Wiec zakończono jednomyślnem uchwaleniem następujących rezolucyj:

1) Zebrani na wiecu obywatele parafji w Niegowici konstatują, że większość stronnictw ludowych sprowadziła politykę ludową na manowce, ponieważ brak jej było zasad katolickich;

2) stwierdzają, że obecne kredyty na nawozy sztuczne są za małe i drogie, zato same nawozy są malowartościowe i niskoprocentowe;

3) domagają się, by rolnictwo, stanowiące podstawę gospodarstwa krajowego, doznawało sprawiedliwego uwzględniania przy rozdziale kredytów. Należy jak najszybciej odbudować kredyt długoterminowy, niskoprocentowy;

4) domagają się, by w czasie żniw absolutnie nie urządzano więcej manewrów wojskowych;

5) uchwalają wotum zaufania dla Stronnictwa Katolicko-Ludowego, a w szczególności ks. Posłowi Drowi Czujowi.

Imieniem zebranych podziękował jeszcze p. Piotr Gondek ks. Prezesowi Czujowi, że przybył do nas, jakkolwiek nie jest posłem z naszego okręgu, czem dowiódł dużego zainteresowania się sprawami naszej parafji. Wkońcu przewodniczący p. Wyporek wiec rozwiązał i zebrani rozeszli się, unosząc z sobą otuchę i nadzieję jaśniejszej przyszłości.

---

i bez przerwy stoi przed nami. Nigdy przed nim człowiek nie ucieknie, nigdy się ludzkość przed nim nie schowa. Rzeczy i sprawy pozornie nie mające związku z moralnością wykażą w swym dalszym rozwoju, jak nieopatrznie postąpiono, pomijając stronę etyczną. Ale moralność, jak to sobie całkowicie błędnie niektórzy wyobrażają, a co gorsza postępują, to nie jest jeden tylko nakaz lecz cała ich wielka ilość, razem związanych, razem w całości i zawsze obowiązujących. Naturalnie, że mówię o moralności chrześcijańskiej, bo poza nią niema innej prawdziwej moralności, a już najmniej moralności jednostek czy koteryj.

X.

Jeden z naszych uczonych prof. Adam Krzyżanowski powiedział, że społeczeństwa można podzielić na 3 grupy. Jedne uczą się korzystając z cudzych doświadczeń, drugie z własnych, trzecie nie korzystają ani z cudzych ani z własnych. Uczony ten skłonny jest zaliczyć Polaków do grupy drugiej. Oby przynajmniej tak było! Jeśli studjować życie publiczne tych 8 lat naszej niepodległości, możnaby przytoczyć jednak wypadki dowodzące, że nie rzadko zbliżamy się do grupy trzeciej.

Mądra, planowa, systematyczna praca polega najpierw na dokładnem uświadomieniu sobie i przetrawieniu doświadczeń obcych i własnych w zakresie poczynań, które stoją przed nami oraz wogóle wiedzy, nauki i praktyki w najszerszem tego słowa znaczeniu.

Rzucę tylko ogólne przykłady wszystkim nam znane.

Rosja jest dla nas i ludzkości wogóle eksperymentem w kilku kierunkach pouczającym. 1. Przyrost naturalny dość silny okazał się korzystnym. Przez dłuższy nawet okres historyczny naród jest bryłą, wielką nieruchomą masą, kiedyś budzi się, ożywia, czy z wnętrza budzony, od podstaw, czy z zewnątrz, od góry i wtedy zaczyna grać w stosunkach z innemi narodami poważną rolę. Rośnie jego wpływ, liczą się z nim. 2. Brutalna przewaga jednych grup społecznych nad drugiemi, wyzysk słabszych doprowadza do rewolucji (podobnie jak we Francji), rewolucji, która zjawia się jako gwałtowne burze siejąc gruntownez niszczenie. 3. Zniesienie całkowite prywatnej własności na ziemię i całkowite uspołecznienie wytwórczości jest w obecnej fazie rozwoju ludzkości rzeczą nie do przeprowadzenia,

Zjazd Podhalański a Witos.

Poronin, w sierpniu 1926.

Radbym parę słów do „Ludu Katolickiego" podać, bo już dawno nic z naszych stron w gazecie tej nie było. Nasamprzód rzecz główną: oto z początkiem sierpnia mieliśmy tu na Podhalu wielkie święto — X. Zjazd Podhalan, który odbył się w Szaflarach. Wieś przystrojoną była odświętnie, narodu zeszło się moc. Prezes Zarządu Gł. złożył sprawozdanie z dziesięcioletniej działalności — okazało się, że Związek Podhalan zrobił dla swojej ziemi przez ten czas bardzo dużo. Jeżeli Podhale dzisiejsze różni się w sensie dodatnim od Podhala z przed laty dziesięciu — to wielka w tem zasługa również i Związku Podhalan. Ten ostatni miał dotychczas różną opinję — nazywali go niektórzy filją Piastowców na Podhalu. Jeżeli coś podobnego było, to ostatni Zjazd Podhalan — co z przyjemnością stwierdzamy — kategorycznie i publicznie temu zaprzeczył. Oto Witos, czując, że na jubileuszowym Zjeździe będzie moc narodu podhalańskiego, zjawił się tu nagle z kilkoma agitatorami. Lecz spotkało go wielkie rozczarowanie. Uczestnicy Zjazdu w sposób poważny, ale stanowczy sprzeciwili się przemówieniu Witosa, oświadczając jednomyślnie, iż **„tu jest Zjazd Podhalan, a nie wiec Piastowców"**. Witos zmaltretowany duchowo czemprędzej zeszedł z trybuny i już się więcej nie pokazał. To właśnie mądre stanowisko Zjazdu należy mocno podkreślić, bo jest to wyraźny wskaz, że Związek Podhalan jest organizacją regjonalną i w tym kierunku pracuje.

Piękne słowo o regjonaliźmie powiedział wtedy Wład. Orkan, co należy uważać za najcudowniejszy moment tego Zjazdu. Następnie Feliks Gwiżdż mówił dobitnie o zadaniach Ognisk podhalańskich, co zebrani przyjęli z niekłamanem uznaniem. Reszta mówców — jak Marszałek powiatu Rajski i inż. Czubernat — traktowała o sprawach gospodarczych Podhala. Całość wypadła bardzo imponująco i serdecznie, czuć było, iże ta wielka Gromada podhalańska sercem jest mocno spojona. Następny Zjazd w roku przyszłym odbędzie się pewnie w Nowym Targu, ponieważ połączony będzie z jubileuszem Władysława Orkana. O tej rzeczy napiszę osobno.

A teraz radbym się z Wami podzielić smutną wieścią, dotyczącą naszej parafji. Oto w sierpniu odszedł do Żywca serdeczny nasz Przyjaciel, ks. **Jan Wieczorek**, dotychczasowy wikarjusz naszej parafji i chwilowy administrator po śmierci ks. Nycza. Pracy i wskazań na przyszłość pozostawił po sobie bardzo wiele. Przy każdej sposobności starał się naród tutejszy uszlachetnić — dbał głównie o wyrobienie dobrych charakterów. Nie szczędził niczego, nie dbał o siły, nawet fundusze własne uszczuplał, byle tylko rzeczy dobrej przyjść z pomocą. To też pamięć o nim długo wśród tutejszych parafjan żyć będzie. Nie zapomni też Stow. Pol. Mł. Żeńskiej, którego ks. J. Wieczorek był serdecznym Patronem. Dzisiejszy poziom wspomnianego Stowarzyszenia wskazuje wyraźnie, co ks. Patron na tym gruncie zdziałał. Odeszły od nas ks. Wikarjusz zapisał się serdecznie swą pracą we wszystkich organizacjach, które miały za cel podnoszenie Ziemi Podhalańskiej na coraz to wyż-

---

jak tego dowiódł przebieg wypadków w Rosji Sowieckiej. 4. Czysta doktryna socjalistyczna w zetknięciu z życiem w Rosji zbankrutowała... I cały szereg innych wniosków i nauk...

Stany Zjednoczone przekonują nas, że znakomita organizacja pracy przemysłu, handlu, rolnictwa i t. d. uwielokratnia owoce wysiłku ludzkiego. Niemcy uczą nas, że w nieszczęściu nie wolno rąk załamywać, ale być gotowym do dalszych ofiar. Ich systematyczność jest przysłowiowa. Co robią, robią solidnie, dobrze. Francuz uderza nas swoim zmysłem oszczędnościowym, Włochy faszystowskie zadziwiają świat precyzją i finezją jakiemi operują od kilku lat w sferze zatrat energji społecznej i państwowej.

Obce i własne doświadczenie, nauka, wyrabiają w nas sąd o szkodliwości inflacji, która jest oszustwem, kradzieżą cudzego mienia przez tych, co z inflacji korzystają, jest zubożeniem szerokich mas, przeprowadzeniem szybkich i niepożądanych zmian w społecznym układzie i proporcji kapitału stałego i obrotowego, jest demoralizacją i t. d.

Własne doświadczenia z dziejów Rzpltej przedrozbiorowej aż nadto wyraźnie wytykają nam zgubność wielu naszych przywar jak warcholstwo, prywatę, ambicję jednostek itd. itd.

Zużytkowanie doświadczeń własnych i cudzych, znajomość dokładna tego, co się chce robić i jak się ma robić, harmonja, porządek w zamierzeniach są warunkiem rozpoczęcia racjonalnej pracy. Jeśli się ma pewność, że początek stoi na mocnych podstawach prowadzić dzieło, prowadzić wytrwale i systematycznie!.

— — — — — — — — —

— — — — — — — — —

Kończę swoją pogadankę. Jak Czytelnicy łatwo się przekonali, dotknąłem tylko pewnych założeń, ale założeń fundamentalnych, od których urzeczywistnienia zawisło istotne i trwałe powodzenie zbożnej orki na niwie społeczno-politycznej.

Dziś czas, więcej jak kiedyindziej, na czynienie rzeczy poważnych i dobrych. Rzeczy dobrych nie dokona zła wola, rzeczy poważnych nie urzeczywistni fuszerka.

Radość winna nas ogarnąć, gdy zobaczymy, że na podwalinach naszych zasad uda się komu innemu przeprowdzić robotę.

Koniec.

sze poziomy. Jego trzechletni pobyt w naszej parafji zaznaczył się wyraźnie na każdem polu, to też dziś z tem większem sercem słowa te piszemy.

Życzymy Mu powodzenia na nowej placówce i dajemy szczere zapewnienie, że wskazania, które w pracy pozostawił, będą dla nas jasną oświetlą na przyszłość.

j. t.

Kwiatki z Podhala.

Zdawaćby się mogło, że nasza uboga podhalańska ziemia, zamieszkała przez twardy i pracowity lud, wolną jest od rozmaitych szkodników. Niestety tak nie jest. Ludzi złych i wyzyskiwaczy ludu może u nas więcej, niż gdzieindziej. Pasożytują oni na znanej niestety u ludu skłonności do procesów, lub na dobrach leśnych, które są własnością kilku gmin. Małą jest nasza mieścina Czarny Dunajec, a mimo to ma czterech adwokatów, z których jeden jest znanym bogaczem, który wpływami swymi oplątał wszystko i cynicznie drwi sobie ze wszystkiego.

Podobny cynizm można zauważyć w zarządzie leśnym siedmiu gmin. Nadużycia, odkąd tylko obszarnikiem został Bednarczyk z Cichego, dzieją się stale i niema sposobu usunięcia ich. Był nawet proces z tego powodu przeciwko burmistrzowi Czarnego Dunajca, Cikowskiemu, ale w dzisiejszej Polsce sprawiedliwość dziwnemi chadza drogami! Proces nietylko nie położył końca nadużyciom, ale raczej uprawnił dotychczasową gospodarkę!

Cynizm kliki rządzącej w Czarnym Dunajcu doszedł do tego, że skompromitowanemu Cikowskiemu, na wniosek adwokata Dąbrowskiego, dano honorowe obywatelstwo. Fakt ten wywołał powszechne oburzenie. Jeden z radnych p. Czesław Stopka, nie mogąc patrzeć spokojnie na to, co się dzieje, postawił ironiczny wniosek, że należy nadać honorowe obywatelstwo także Dąbrowskiemu, Sintemu i żydowi Płaczkowi, „bo oni także dla Czarnego Dunajca nic dobrego nie zrobili".

Nie lepiej dzieje się w Chochołowskiej parafji. I tak np. postanowiono dla Chochołowa zbudować szkołę. Zwieziono na ten cel przeszło 200 sztuk drzewa, ale cóż z tego? Nie można budować, bo drzewa niema! Jakimś dziwnym sposobem znikło prawie w całości. Ogół powiada, że tajemnicę zniknięcia tego drzewa mógłby wyjaśnić wójt chochołowski, Kois i jego kumotrowie. Dlatego żądamy, aby władze nasze w tę sprawę wkroczyły, bo to skandal!

Posłem z tamtego okręgu jest osławiony Bednarczyk z Cichego. Chociaż chłop, tyle dokuczył okolicznym wsiom, że go już dość mamy. Wszyscy czekamy nowych wyborów, aby się go pozbyć, bo nam wstyd, że mamy takiego przedstawiciela — dlatego z radością przyjęliśmy wiadomość, że Czcigodny ks. prałat Madej z Białki wraca do czynnego życia politycznego.

Najjaskrawiej okazał Bednarczyk brak wszelkiej przychylności dla nas rodaków przez proces z sołtysami, chcąc wydrzeć im od niepamiętnych czasów przez nich posiadany las. Niech nas Bóg broni od podobnego posła!

Podobno Bednarczyk, wobec upadku „Piasta", zamierza przenieść się do „Wyzwolenia". Widać chce tego, aby go sobie lud do reszty zobrzydził. Widzimy z tego, że Bednarczyk jest jednym z tych chłopów, których polityka zepsuła do szpiku kości.

Nie tracić ducha!

Przebywając tu i ówdzie między ludźmi zauważyłem jeden objaw bardzo charakterystyczny: **Oto ci wszyscy, którzy w dobrej wierze całą duszą służyli sprawie ludowej**, popierając energicznie, czy to Witosa, czy też innych lewicowo zdecydowanych polityków, obecnie o swoich byłych przywódcach odzywają się z wielką goryczą i oburzeniem. Rzecz to zupełnie zrozumiała i dziwić się temu nie można. Kto bowiem w sprawie ludowej oddał całe serce, to widząc później co z nią zrobili ci przywódcy, jak wpływ swój dla osobistych celów wyzyskali, jak poniżyli naszą godność narodową, musi poprostu mówiąc, zakląć i zakipieć gniewem. Nie o to jednak chodzi. Chodzi o to, by to **głębokie uczucie zawodu** nie przerodziło się w zniechęcenie do zajmowania się sprawami publicznemi i do pracy w kierunku uzdrowienia polityki ludowej.

Do ruchu ludowego tak wybitnego włościanie, jako też światlejsza część inteligencji naszego narodu, **przywiązywali wielkie nadzieje.** Pod ich wpływem utarło się to **głębokie i całkiem słuszne przekonanie,** że Polska dopiero wtedy stanie się potęgą, gdy straż nad jej bezpieczeństwem obejmą miljonowe rzesze ludu politycznie uświadomionego i zorganizowanego, oraz gospodarczo umocnionego. Wszyscy też miłujący Ojczyznę z utęsknieniem czekiwali kogoś takiego, ktoby był zdolny porwać lud do wielkiej i solidarnej pracy i natchnąć go wzniosłą myślą państwową. Nic więc dziwnego, że gdy pojawił się Witos, pozornie nadający się poniekąd do tego, znaczna część ludu i inteligencji ludowej poszła za nim. Stało się to dzięki **małemu wyrobieniu politycznemu** naszego społeczeństwa, które wychowane w niewoli, nie miało dość doświadczenia i **wzięło pozór za prawdę.**

(Dalszy ciąg na str. 11).



SŁOWO BOŻE

Piętnasta niedziela po Zielonych Świętach.

Druga niedziela września.

Kalendarzyk tygodniowy.

5. września (niedziela): **Św. Wawrzyniec** Justiniani biskup i wyznawca.
6. września (poniedz.): **ŚŚ. Patronowie królestwa** szwedzkiego.
7. września (wtorek): Ferja 3-cia Msza z poprzedzającej niedzieli.
8. września (środa): **Narodzenie Najśw. Marji Panny. Św. Adrjan** męczennik.
9. września (czwartek): **Św. Gorgonjusz** męczennik.
10. września (piątek): **Św. Mikołaj** z Tolentynu wyznawca. — Wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych i rosołu.
11. września (sobota): Sobota ku czci Matki Boskiej. **ŚŚ. Prot i Jacek** męczennicy.

O ODPUSCIE ZUPEŁNYM.

Jedne odpusty są zupełne, inne cząstkowe. Przez odpust zupełny bywa odpuszczona cała kara doczesna, przez odpust cząstkowy tylko pewna jej część. Choć przez odpust zupełny można mieć odpuszczenie całej kary doczesnej, to jednak zwyczajnie zyskuje się odpuszczenie tylko jej części. Dlaczego? Bo kto ma jeszcze na sumieniu grzechy powszednie, to przez odpust ma odpuszczone kary za winy już zmazane, ale nie ma odpuszczonych kar za winy jeszcze nie zmazane. Odpust bowiem nie zmazuje win, tylko kary doczesne. Ludzie zaś zwykle boją się grzechów powszednich a nie starają się o ich zmazanie, przeto i odpustu zupełnego nie uzyskują w tej mierze, jak mogliby zyskać, to jest całkowicie.

Błędnem jest twierdzenie, że niema poco starać się o odpust zupełny, skoro jest on tak trudno osiągalny. Kościół powiada, że choćby kto nie zyskał odpustu zupełnego, to może zyskać odpust cząstkowy, zależnie od usposobienia duszy. Dlatego to jest wskazanem nabywać wiele odpustów zupełnych. Jeśli nie wszystkie, to w każdym razie bardzo wiele kar doczesnych nas minie.

O ODPUSTACH CZĄSTKOWYCH.

W pierwotnej praktyce Kościoła były bardzo ciężkie i długotrwałe kary za grzechy. W późniejszych czasach i obecnie, Kościół te kary złagodził, ale z tego nie wynika, by tych kar grzesznik nie miał ponieść. Licząc się z warunkami, Kościół w inny sposób zaradza, by wierni mieli możność podejmowania tych kar, choć w sposób łagodny. Mianowicie udziela odpustów cząstkowych, które zastępują pierwotną pokutę za grzechy. Gdy n. p. ktoś w dawnych czasach miał przez siedm lat pokutować, to i teraz może taką samą pokutę odprawić, zyskując odpust cząstkowy siedmiu lat. Tych siedm lat odpustu nie znaczy, że ktoś ma odpuszczoną karę czyśćową siedmiu lat. ale że przez ten odpust daruje mu Bóg tyle kary, ile darował temu, kto w pierwszych wiekach siedm lat pokutował. Im kto z większą dokładnością, pilnością i pobożnością odprawia warunki odpustu cząstkowego, tem więcej kar mu Bóg odpuszcza.

W wykazie odpustów spotykamy często wyraz „**kavadragena**“. Jest to odpust cząstkowy 40 dni, za kavadragenę odpuszcza się tyle kary, ileby było odpuszczonej za post przez 40 dni, gdy żywiono się wtedy tylko chlebem i wodą. Odpust 7 lat i tyleż kavadragen znaczy 7 lat i 7 razy po 40 dni (7 lat i 280 dni), czyli odpust większy. niż 7 lat. Tu ka-

vadragena nie znaczy postu, lecz tylko czas. Podobnie i w innych wyrażeniach, gdy ilość kavadragen jest dodana do takiej samej ilości lat.

ILE RAZY W DNIU MOŻNA ZYSKAĆ ODPUST?

Na to odpowiada Kościół: O ile niema wyraźnego zastrzeżenia, to odpust zupełny można tylko **raz** w dniu uzyskać, choć się to samo dzieło wykonuje więcej razy. Odpust cząstkowy można **więcej razy** w dniu uzyskać o ile niema wyraźnego zastrzeżenia. Są jednak wypadki, w których odpust zupełny można zyskać „totiesquoties" (tyle razy — ile razy), n. p. na Matkę Boską Różańcową (w pierwszą niedzielę października), na Matkę Boską Szkaplerzną (16 lipca), na Matkę Boską Bolesną (3-cia niedziela września), w dzień zaduszny (2 listopada), na Św. Trójcę, na Boże Ciało, w dniu Porcjunkuły (2 sierpnia) i t. p. Takich dni jest dziesięć. Oczywiście trzeba wypełnić wszystkie przepisane warunki za każdym razem.

Czasem jest powiedziane, że **każdego dnia** można uzyskać odpust zupełny za dane dzieła. Należy to rozumieć tak, że odpust ten można uzyskać **w którymkolwiek dniu w roku**, ale tylko raz w roku. Wybór dnia jest dowolny.

KTO MA WŁADZĘ UDZIELANIA ODPUSTÓW?

Władzę własną udzielania odpustów zupełnych i cząstkowych wiernym na całym świecie, tak żywym, jak i umarłym, ma tylko Ojciec św. Kardynałowie mogą udzielać odpustu 200 dni, biskupi 50 dni, ale tylko swoim poddanym. Kto nie należy do Kościoła katolickiego, oczywiście odpustów dostąpić nie może.

EWANGELJA (Łuk. 7, 11—16.).

Onego czasu szedł Jezus do miasta, które zowią Naim: a z nim szli uczniowie jego i rzesza wielka. A gdy się przybliżył ku bramie miejskiej, oto wynoszono umarłego, syna jedynego matki jego: a ta była wdowa: a rzesza miejska wielka z nią. Którą ujrzawszy Pan, ulitował się nad nią i rzekł jej: Nie płacz. I przystąpił i dotknął się mar. (A ci, co nieśli stanęli). I rzekł: Młodzieńcze, tobie mówię, wstań. I usiadł on, który był umarły, i począł mówić, i dał go matce jego. I przejął wszystkich strach, i wielbili Boga, mówiąc: Że prorok wielki powstał między nami: a iż Bóg nawiedził lud swój.

PAN JEZUS WSKRZESZA UMARŁYCH.

Non omnis moriar — nie wszystek umrę, wołał poeta pogański. Tem bardziej chrześcijanin katolik powinien wiedzieć, że ze śmiercią doczesną nie kończy się życie człowieka. Umrzeć wszyscy musimy, bo po grzechu pierworodnym taki wyrok Boży padł na całą ludzkość. Lecz śmierć człowieka nie jest podobna do śmierci zwierzęcia. Zwierzę umiera, to znaczy, że jego materjalne życie ustaje. A ponieważ zwierzę ma tylko życie materjalne, to straciwszy je, ginie bezpowrotnie. Natomiast życiem człowieka jest jego dusza nieśmiertelna, rozumna i wolna, dusza duchowa, niematerjalna. Ta dusza nie zależy od zmian materji. Ona ma zdolność życia i działania także bez materji. Dusza ludzka może żyć samodzielnie, choćby się odłączyła od ciała. Ciało, z którego dusza wychodzi, przestaje wykonywać czynności, staje się martwem i jak każda materja, dąży do spoczynku więc się rozpada na cząstki i miesza z ziemią, z której było utworzone. Natomiast dusza, nieskrępowana ciałem, żyje dalej, myśli, rozumie, chce, pragnie, kocha lub nienawidzi, odczuwa radość lub ból i t. p.

Ciało młodzieńca z Naim niesiono na cmentarz, by je pogrzebać. Pogrzeb uczciwy należy się ciału człowieka, bo ono było mieszkaniem nieśmiertelnej duszy, a przytem to ciało będzie napowrót ożywione duszą w dniu ostatecznym, by wraz z duszą żyć we wieczności. Dusza owego młodzieńca żyła mimo rozłączenia z ciałem, bo wystarczyło słowo naszego Zbawiciela, a dusza ta wróciła do ciała i ożywiła je. Modzieniec wstał, mówił i wrócił z matką do domu. Pan Jezus jest Panem życia i śmierci. Na Jego rozkaz wszystko musi się stać tak, jak On chce. Jak wskrzesił młodzieńca z Naim, tak wskrzesi wszystkich ludzi na sąd ostateczny. Grzebiąc umarłych, nie rozpaczajmy, bo się z nimi znów zobaczymy. Starajmy się tylko o to, aby nikt nie umarł w grzechu śmiertelnym, a sami żyjmy święcie, byśmy z grzechem śmiertelnym sami nie umarli: Pracujmy na niebo, bo w niebie się zobaczymy. Tylko nad tym, który w grzechu umarł, jest powód do płaczu, bo on na wieki potępiony i nie sprawi nam to przyjemności, gdy go zobaczymy na sądzie ostatecznym w ohydzie grzechowej.

Nie można się dziwić, że ludzie płaczą po stracie osób ukochanych. Płacz ten jednak nie powinien być przesadny, bo trzeba się kierować wiarą i stratę złożyć Bogu w ofierze. A przedewszystkiem trzeba pamiętać o duszę zmarłego. Jeśli ta dusza nie jest — broń Boże — zbawiona, to żadne modlitwy jej nie pomogą, ale jeśli odeszła z tego świata w stanie łaski poświęcającej, to z pewnością przebywa w czyścu i wypłaca się za grzechy choćby nawet odpuszczone. Zamiast lamentować, to lepiej odprawić spowiedź i Komunję św. na intencję zmarłego, wysłuchać Mszy św., dać ofiarę na Mszę św., dawać jałmużny, pościć, modlić się w stanie łaski poświęcającej. To będzie najlepszem okazaniem miłości zmarłemu. Ponieważ nie wiemy, kto jest zbawiony, a kto potępiony, przeto nikomu modlitw i innych dobrych uczynków odmawiać nie trzeba.

Trzeba też za dusze zmarłych ofiarować odpusty. Różne ziemskie przysługi, jak wspaniałe i kosztowne trumny, karawany, wieńce, kwiaty i pompy na nic się nie zdadzą, jeśli pominiemy modlitwy, posty, jałmużny, Msze św., Komunję św. za zmarłego.

—— 0::0 ——

Dzisiaj za to pokutujemy i wstydzimy się. Co gorsza głębokie niezadowolenie ludu **pragną wyzyskać starzy zbankrutowani gracze w rodzaju** Stapińskiego, Bryla i im podobnych, aby lud pchnąć na drogę wiodącą do **rozkładczego radykalizmu.** Pójść za nimi byłoby **najcięższym błędem,** wiodącym kraj **wprost do przepaści.** Trzeba być ślepym, aby tego nie widzieć! Dlatego też głównym i najważniejszym postulatem ludowym i narodowym jest naprawić błąd. Musimy sobie to jasno i bez ogródek powiedzieć, że wielkie cele osiąga się tylko przez poważną i rzetelną pracę. Gdy weźmiemy na uwagę siły ludu, widzimy, że mimo wszystko są one nienaruszone. Jeszcze dziś można powiedzieć: „Chłop potęgą jest i basta!" Dlatego **nie wolno nam tracić ducha,** ale obowiązkiem naszym jest wytężyć wszystkie siły, aby **politykę ludową z gruntu naprawić.**

Słabością polityki ludowej był **brak sumienia i rzetelności u jej przywódców.** Na przewodników ludu narzucili się sprytni krętacze nie poczuwający się do odpowiedzialności przed Bogiem i narodem. W tem leży źródło klęski i bankructwa polityki ludowej. Chcąc naprawić ten kardynalny błąd, musimy Boga i sumienie wprowadzić do polityki ludowej. To o co dotąd bezskutecznie wołało Stronnictwo Katolicko-Ludowe, tj. o **zachowanie w polityce przykazań Bożych i wybieranie na posłów ludzi kierujących się sumieniem, to** dziś okazuje się lekarstwem. Skoro więc tak się sprawa przedstawia, **jest obowiązkiem każdego prawdziwego obywatela** z tem stronnictwem współpracować, aby sprawę ludową uratować, a Ojczyźnie drogiej zgotować lepszą przyszłość.

Wasz stary przyjaciel.

Porównanie płac urzędniczych z wojskowemi.

W związku z aktualną dziś sprawą podwyższenia poborów urzędników państwowych, z powodu polepszenia bytu wojska podajemy wysokość poborów urzędników i wojskowych z uwzględnieniem dodatków na mieszkanie, mundurowego i funkcyjnego. Pobory obliczono dla funkcjonarjusza samotnego w szczeblu „A" przy mnożnej 43.

Grupa I. Prezes R. M. 1.234 zł 17 gr — Marszałek Polski 2.334 zł 17 gr.

Grupa II. Minister 1.062 zł 17 gr — Generał broni 1.732 zł 17 gr.

Grupa III. Sekretarz stanu 830 zł 04 gr — Generał dywizji 1.374 zł 04 gr.

Grupa IV. Wojewoda 658 zł 04 gr — Generał brygady 1.070 zł 04 gr.

Grupa V. Naczelnik Wydz. 529 zł 04 gr — Pułkownik 855 zł 04 gr.

Grupa VI. Radca wojew. 387 zł 32 gr — Podpułkownik major 670 zł 32 gr.

Grupa VII. Starosta

Naczelnik rachuby 301 zł 32 gr — Kapitan 476 zł 82 gr.

Grupa VIII. Referendarz

Księgowy 239 zł 02 gr — Porucznik 371 zł 52.

Grupa IX. Kontrolor

Naczelnik kancelarji 200 zł 32 gr — Podporuczink 289 zł 82 gr.

Grupa X. Asystent

Adjunkt 174 zł 52 — St. sierżant 196 zł 02 gr.

Grupa XI. Rejestrator 148 zł. 72 gr — Sierżant 148 zł 72 gr.

Grupa XII. Kancelista 135 zł 82 gr — Plutonowy 135 zł 82 gr.

Jak wynika z przytoczonego zestawienia różnice między uposażeniem wojska a urzędnikami są na niekorzyść tych ostatnich rzeczywiście po przyznaniu dodatków funkcyjnych bardzo duże. Różnicę tę pogłębia okoliczność, że z powodu uzależnienia awansów od etatów i zupełnego zamknięcia tychże od lat trzech większość urzędników administracyjnych zwłaszcza w Małopolsce znajduje się w nader niskich stopniach służbowych. Dochodzi do tego, że urzędnicy z wykształceniem akademickiem idą po 35 latach służby na emeryturę w VII. st. sł., urzędnicy z wykształceniem średniem w VIII. st. sł., zaś urzędnicy kancelaryjni w IX. st. sł., a nawet w X. st. sł., tj. w stopniu oficera. — Sprawiedliwem to nie jest.

KRONIKA

DOLAR — 8.96 zł.

PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY. W związku z komunikatem, zamieszczonym w poprzednim numerze wyjaśniamy, że pielgrzymi od strony Tarnowa winni się stawić na stacji kolejowej Słotwina—Brzesko, skąd rusza pielgrzymka do Częstochowy o godzinie 5.04 po południu.

PRZEDŁUŻENIE WAKACYJ SZKOLNYCH DO 15 WRZEŚNIA. Z powodu panującej epidemji szkarlatyny p. min. wyznań rel. i ośw. publ. zarządził na wniosek ministra spraw wewn. odroczenie rozpoczęcia roku szkolnego we wszystkich szkołach publicznych i prywatnych na obszarze całego państwa do 15 września b. r.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW PRZECIW ZWIĘKSZENIU CEN. Rada ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych uchwaliła **projekt roz-**

porządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku oraz ewentualnemu zapobieżeniu zwiększenia cen na te przedmioty. Upoważniono ministra spraw wewnętrznych do uregulowania w porozumieniu z ministrem skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa, przemiału zboża, wypieku chleba, a także cen przetworów zboża, mięsa, odzieży, obuwia, węgla, nafty i żelaza.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI GENERALNYM INSPEKTOREM ARMJI. Marszałek Piłsudski dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej został mianowany generalnym inspektorem armji.

LOS WIĘZIONYCH GENERAŁÓW. Wszyscy generałowie przez 100 dni ulegli poważnym niedomaganiom. Gen. Malczewski, przybity przejściami cierpi na silny rozstrój nerwowy, który go zabija. Jego stan zdrowia pogorszyła jeszcze wiadomość o niespodziewanem odroczeniu rozprawy, do której już był gotów. Gen. Jaźwiński przebył w więzieniu żółtaczkę i malarję; obecnie zapadł na chorobę serca; prośbie o przeniesienie do szpitala odmówiono. Generałowie Rozwadowski i Zagórski leczą się również w więzieniu; do szpitala odprowadza ich codziennie eskorta oficerska.

Kiedy zaś uwięzieni wnieśli prośbę o uwolnienie z aresztu śledczego i odpowiadanie z wolnej stopy, odmówiono im, a za powód podano obawę ucieczki i możliwości wpływania na świadków.

B. PREZYDENT WOJCIECHOWSKI PROFESOREM. Prasa podaje, że w zbliżającym się roku szkolnym były Prezydent Rzeczypospolitej p. Wojciechowski, obejmie wykłady o współdzielczości w Wyższej Szkole Handlowej. Rada Towarzystwa Kooperatystów mianowała p. Wojciechowskiego swoim członkiem, wysuwając go jednocześnie na dyrektora naukowego instytutu Współdzielczości. Instytut ten, istniejący w Krakowie, ma być, jak donosi prasa, przeniesiony do Warszawy od nowego roku.

RADA PRAWNICZA. Skład Rady prawniczej ustalony będzie w przyszłym tygodniu, a pierwsze plenarne posiedzenie odbędzie się po 15 września.

KS. PANAŚ USUNIĘTY. Znany ze swych wystąpień po wypadkach majowych w kościele św. Józefa w Warszawie, ks. Józef Panaś, (który jako były legjonista zerwał ordery, otrzymane za służbę w legjonach i rzucił je pod nogi gen. Dreszerowi — szef duszpasterstwa D. O. K. X. Przemyśl, został usunięty ze swego stanowiska i oddany do dyspozycji wojskowej kurji biskupiej.

PODWYŻSZENIE TARYFY KOLEJOWEJ O 7%. Od dłuższego czasu Ministerstwo kolei zmuszone było wydawać otrzymane dochody w wysokości 60 milj. zł. na inwestycje budowy nowych linij kolejowych, oraz na zakupno nowych węglarek. Ponieważ tego rodzaju stan rzeczy narusza gospodarkę kolejową, Ministerstwo kolei zmuszone jest wystąpić z wnioskiem do Rady Ministrów o podwyższenie taryfy kolejowej o 7%.

ZJAZD KATOLICKI W WARSZAWIE. Zjazd katolicki rozpoczął swe obrady w Warszawie. Szersze sprawozdanie z obrad zamieścimy w następnym numerze.

CUD NA JASNEJ GÓRZE. Lotem błyskawicy rozeszła się po całej Polsce wieść o cudownem uzdrowieniu 26-letniego inwalidy wojennego Michała Michalika na Jasnej Górze. Michalik, który był od szeregu lat sparaliżowany na rękę i nogę, przybył do Częstochowy wraz z pielgrzymką z parafji koło Warszawy na święto Wniebowzięcia. Dn. 14 sierpnia po spowiedzi oraz po przyjęciu Komunji świętej Michalik został przyprowadzony przez uczestników pielgrzymki do kaplicy, w której znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej. Po dłuższej modlitwie Michalik wstał i wyszedł z kaplicy bez pomocy, uczuwając w ręku i nogach władzę jakby był najzdrowszy w świecie. O cudownem uzdrowieniu Michalika o. Markiewicz, przeor klasztoru Paulinów, spisał odpowiedni protokół. Wieść o cudownem uzdrowieniu wywarła głębokie wrażenie wśród okolicznej ludności, której rzesze tłumnie podążają do cudownego miejsca.

Przed kilku miesiącami zaszedł podobnież cudowny wypadek uzdrowienia. Niejaka Franciszka Wiśniewska z Gniezna, chora od lat, bez władzy w nogach nagle została uzdrowiona podczas Komunji św. na Jasnej Górze dnia 7 maja o 9-tej rano.

EMIGRACJA DO KANADY. Wobec ujawnienia znaczniejszego zapotrzebowania robotników rolnych, szczególnie w prowincjach zachodnich Kanady, rząd kanadyjski spowodował znaczne zwiększenie się wychodźtwa rolniczego z Polski do Kanady. Danych dokładnych co do liczby wychodźców jeszcze nie opublikowano, z powierzchownych obliczeń jednak wypada, iż w ciągu pierwszego półrocza b. r. przybyło do Kanady około 6000 robotników wychodźców z Polski, z czego dwie trzecie narodowości ruskiej i jedna trzecia polskiej.

JESZCZE JEDEN MORD RABUNKOWY POD STRYJEM. We czwartek dokonano w Mielniczce, powiat Turka, napadu rabunkowego, połączonego z mordem, który wywołał ogromne poruszenie w Stryju. O godz. 3 nad ranem kilku bandytów, uzbrojonych w noże i rewolwery, z twarzami poczernionemi sadzą, napadło na dom Józefa Krauta. Rabusie rozkazali całej rodzinie, aby padła na ziemię, poczem zabrali się z zimną krwią do rabunku. W krótkim czasie zrabowano cały majątek Krauta, ulokowany w biżuterjach, oraz ubranie i pościel. Gdy Kraut prosił bandytów o zwrócenie przynajmniej świątecznego ubrania, bandyci nietylko że odmówili jego prośbie, ale pod pozorem, że mieszkańcy zawcześnie powstali z ziemi, rzucili się na Krauta i zmasakrowali go nożami. Wkońcu oddali do niego kilka strzałów, kładąc go trupem na miejscu. Żona Krauta, widząc co się dzieje, zaczołgała się po ziemi do okna, przez które zdołała uciec w pole.

Na wiadomość o wypadku wysłała ekspozytura śledcza w Stryju na miejsce mordu wywiadowcę,

a ponadto wyjechał tam komendant policji z Turki. Morderstwo to jest już piątem z rzędu w ostatnim czasie. Wywołało też zupełnie zrozumiałe wstrząsające wrażenie w okolicy.

WYMIANA SKAZANEGO NA ŚMIERĆ KSIĘDZA POLSKIEGO ZA KOMUNISTÓW. Między Polską a Rosją doszło do porozumienia w sprawie wymiany skazanego na śmierć w procesie korosteńskim ks. Żulińskiego na kilku komunistów, znajdujących się w polskich więzieniach. Wśród komunistów polskich, przeznaczonych do wysyłki, znajduje się także znany komunista. b. poseł na Sejm, Łańcucki, skazany swego czasu na cztery lata więzienia.

WYDOBYTY KRĄŻOWNIK „HINDENBURG“ PONOWNIE ZATONĄŁ. Niemiecki krążownik „Hindenburg“, który wydobyty z morza koło Scape Floro i znajdował się w dokach w naprawie, zatonął we czwartek ponownie. Mianowicie gwałtowny wicher rzucił krążownik na doki tak gwałtownie, że okręt został silnie uszkodzony i poszedł pod wodę. Zginął przytem jeden nurek, porwany wirem.

SKOMIELNA BIAŁA. Zewsząd słychać o przejawach organizacji młodzieży katolickiej, których znaczenie i doniosłość wszędzie znalazło zrozumienie. Tylko w naszej gminie jakoś nic nie chce się kleić. Wprawdzie ks. Baniewski założył Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. ale w ciągu 4-letniego swego istnienia stowarzyszenie to zaznaczyło swą działalność zaledwie dwoma przedstawieniami i 7 zebraniami miesięcznemi. Nic dziwnego też, że wielu członków rozgoryczonych taką gospodarką — opuściło szeregi stowarzyszenia. — Nie chcąc wchodzić w to czyja zachodzi w tem wina, wołam: Czy nie wstyd, byśmy nie potrafili zdobyć się na ruchliwszą organizację? Czy nie znajdzie się nikt, ktoby wniósł trochę życia w organizację naszej młodzieży i pchnął ją na nowe, zdrowe tory? H—l.

WESOŁY SKAZANIEC. August Marcelle, 20-letni, skazany na śmierć morderca z miejscowości Evre we Francji, miał być onegdaj straconym. W chwili gdy urzędnik więzienny zjawił się, aby go zabrać, Marcelle spał. Przewrócił się z boku na bok na swojem posłaniu, uśmiechnął się do dozorcy i poprosił, aby śmierć jego odłożono na godzinę bardziej mu odpowiadającą. Spełniono jego ostatnią prośbę i pozwolno mu się wyspać aż do godziny 3 rano.

Wesoły kandydat do gilotyny wyraził jeszcze jedno ostatnie życzenie. Zapragnął wypić dwie butelki dobrego szampana, którego mu też przyniesiono. Skazaniec wypił wino spokojnie z widocznem zadowoleniem, potem ubrał się starannie, wysłuchał modlitwy księdza, poprosił o papierosa, zapalił go i paląc poszedł na miejsce stracenia. Zanim położył głowę pod gilotynę, wyraził swemu obrońcy współczucie, że nie udało mu się dać nowego dowodu adwokackiej sprawności. Następnie życzył katowi milsze-

go dnia, aniżeli dzisiejszy, ponieważ musiał tak długo czekać na niego. Marcelle umarł ze słowami na ustach: „Do widzenia, kochany panie kacie“.

Z ZAWADY, par. Nowy Sącz. Niedawno temu odwiedził naszą gminę Przew. Ks. Prałat Roman Hazur. Po odprawieniu mszy św. i podniosłem kazaniu zwiedził szkołę miejscową i wysłuchał kilku życzeń, jakie w imieniu gminy przedstawił naczelnik gminy Jan Antosz i kierownik szkoły Józef Stachowicz. Między innymi Ks. Prałat Mazur obiecał zająć się sprawą fundacji ś. p. Franciszki Pisztkowej, która zapisała majątek swój około 170 mórg liczący na rzecz biednych i chorych nieuleczalnych. Wola Fundatorki nie została bowiem dotychczas wykonaną, a rzeczony majątek znajduje się w rękach prywatnych dzierżawców, którzy nie wykonali też życzenia Fundatorki i nie postawili na cmetnarzu kaplicy. — To też gmina, dziękując Ks. Prałatowi za odwiedziny, jak i za przyobiecaną pomoc, z całem zaufaniem oczekuje spełnienia się szczytnej woli ś. p. Fudatorki. **J. A.**

ZNOWU KATASTROFA LOTNICZA. W ubiegłą niedzielę wydarzyła się w powiecie Zamorskim, na polach folwarku Sułowiec, katastrofa lotnicza. Mianowicie w czasie lądowania na wymienionych polach dwóch samolotów typu „Potez 15“, jeden z nich — z niewiadomej dotąd przyczyny — spadł i rozbił się. Pilot por. Godek poniósł śmierć na miejscu, obserwator zaś por. Tucholko został ciężko ranny.

700 OSÓB CHORYCH NA SZKARLATYNĘ W WARSZAWIE. Epidemja szkarlatyny szerzy się w Warszawie dalej. Epidemja zawleczoną została do Polski z Rumunji i Rosji. W tej chwili w szpitalach warszawskich znajduje się około 700 osób chorych na szkarlatynę. Zdaje się, że ze względu na brak miejsca w szpitalach chorzy umieszczani będą w gmachach szkolnych.

NAPAD BANDYTÓW NA AUTOBUS. W ubiegłym tygodniu napadli bandyci na autobus, zdążający z Warszawy do Pułtuska i wiozący 14 pasażerów. Napadu dokonano na drugim kilometrze za Zegrzem. W miejscu owem pękła opona na jednym z kół samochodowych, wobec czego szofer zatrzymał się i zabrał się do naprawy. Była to godzina 1 w nocy. W tym momencie wyskoczyło 4 bandytów z przydrożnych krzaków i grożąc pasażerom rewolwerami, zażądali od nich wydania pieniędzy i kosztowności.

Przerażenie pasażerowie oddali gotówkę około 3000 złotych, oraz wszystkie kosztowności. Po obrabowaniu podróżnych bandyci zamknęli ich na klucz w autobusie.

Śledztwo wszczęte natychmiast przez policję, na razie żadnych rezultatów nie przyniosło.

PLAN OSUSZENIA MILJONA HEKTARÓW BŁOT NA KRESACH WSCHODNICH. Komisja ekspertów z ramienia komitetu tranzytowego Ligi Narodów, zaproszona przez rząd, bada sprawę korzystniejszego połączenia Wisły z Dniepem, czyli — Bałtyku z Czarnem Morzem.

Przebudowa kanału Królewskiego (zwanego tak, ponieważ budowę jego podjęto za króla Stanisława Augusta) wraz z regulacją Prypeci (dopływu Dnipru), łączy się z wielkiemi zagadnieniami odwodnienia terenu przeszło miljona hektarów błot, które w ten sposób możnaby zamienić na łąki i pola.

Przewidywane jest nadto zużytkowanie energji wodnej na elektryfikację, co w sumie da gospodarstwu narodow. Polski około 25 miljonów kilowatgodzin.

Projektowane nowe drogi wodne będą miały również wielkie znaczenie tranzytowe dla innych krajów, gdyż połączą w sposób oszczędny Zachód ze Wschodem.

Ogólny koszt tych robót obliczono na 600 miljonów złotych!

Plany polskie zainteresowały finansowe koła zagraniczne oraz komitet tranzytowy Ligi Narodów.

Jeżeli opinja komisji wypadnie pomyślnie dla planów polskich, pozyskanie kapitałów zagranicznych celem przeprowadzenia tych planów, nie będzie — jak przypuszczają rzeczą trudną.

Komisja Ligi, po zbadaniu odnośnych terenów, ma przedstawić rentowność projektowanych linij, oraz ich ogólne znaczenie ekonomiczne.

AMERYKAŃSKA REKLAMA. Pewien znany włoski polityk, który wyjechał w podróż na studja do Ameryki, zjawił się raz na oficjalnem przyjęciu z plasterkiem na policzku. Na zapytanie, co mu się stało odparł, że przy goleniu skaleczył się brzytwą X. Następnego dnia zjawił się u niego przedstawiciel konkurencyjnej firmy, zwalczając aparaty do golenia X. i zaproponował mu 5000 dolarów za pozwolenie umieszczenia jego podobizny w amerykańskich pismach z następującym podpisem: „Skaleczyłem się w policzek, goląc się brzytwą X“. Ku wielkiemu zdumieniu agenta Włoch nie przyjął tej ponętnej propozycji.

Inna iście amerykańska historyjka reklamowa przedstawia się następująco: Pewien Włoch, zamieszkały w Luizjanie, po śmierci swego ojca, zwrócił się do zakładu pogrzebowego, z poleceniem zabalsamowania zwłok drogiego jego sercu zmarłego. Przedsiębirca po dokonaniu zabiegu wysłał synowi rachunek, który tamtego przeraził. Suma była tak wielką, że Włoch nie był w możności uiścić jej. Oświadczył przedsiębiorcy, że takiej kwoty nie posiada, jak również niema żadnych widoków na to, aby ją w najbliższym czasie mógł uzyskać. Wówczas właściciel zakładu pogrzebowego rzekł:

— Jeżeli pan nie może zapłacić, to ja zwłoki zabalsamowane zatrzymam i umieszczę je w oknie wystawowem jako reklamę dla mego zakładu.

Napróżno zrozpaczony syn zwracał się o pomoc do konsula swego kraju. I ten nie mógł wpłynąć na zmianę postanowienia wierzyciela, który się upierał przy swej decyzji. Włoch wystąpił z skargą sądową, ale sędzia wydał wyrok na korzyść zakładu pogrzebowego, motywując tem, że każda praca powinna być odpowiednio wynagrodzoną i wierzyciel i tak już okazuje dużo względności, używając nie zapłaconej pracy, jako reklama i w ten sposób ułatwiając dłużnikowi wyrównanie rachunku.

Ceny z targu krakowskiego.

Pszenica 43 zł; żyto 35 zł; owies 45 zł; jęczmień 26 zł; słoma 50 gr; siano 50 gr; koniczyna 50—60 gr; masło 4.80 zł; mleko 35 gr; jajka 19—20 gr.

::o::

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Antoni Rydzoń, Stryj, Stefanja Maciąg: listy przekazaliśmy posłom, od których należy oczekiwać odpowiedzi. **Antoni Rakoczy w Brzyskach:** Druk kalendarza jest już na ukończeniu, zatem ku naszej przykrości nie będziemy mogli skorzystać z przysłanego nam materjalu.

Nowe wydawnictwa.

„ISKRY", **nr.** 35 35, otwiera artykuł L. Płoszewskiego „Nad mogiłą Syna ziemi", poświęcony pamięci J. Kasprowicza. H. Duninówna kończy artykuł „Matura naszych prababek", M. Falarski prowadzi nas w diarjuszu „W daleką drogę po rekord woli" do Argentyny. J. Szczepkowski opowiada w „Skarbie na wodzie" o wyprawie chłopców na wyspę, St. Kossuthówna opisuje wycieczkę w góry Świętokrzyskie w szkicu „Burza", T. Nitman opowiada „Z tajemnic życia na Saharze", W. Sierp prowadzi nas w nieznane okolice Oklahomy po „Skórki bobrowe Toma Bakera", Wróblewska opowiada o obrzędzie „Postrzyżyn", Z. Sosnowski opisuje sposób życia „Węża wodnego, padalca i miedzianki w terrarjum", K. Rosinkiewicz prowadzi dalej fabułę „Wesołego turnieju", A. Urbański opowiada o „Grudziądzu", a K. A. Czyżowski doprowadza „Małego Jima" do końca. Stałe rubryki redakcyjne i rozrywkowe uzupełniają ten treściowo i ilustracyjnie doskonały numer.

KĄCIK WESOŁY

SZCZEGÓLNY KOŃ.

Chłop sprzedał swego konia furmanowi. Nazajutrz przybiega przerażony furman i mówi: Wiesz, koń którego od ciebie kupiłem zdechł mi tej nocy! Na to chłop: To szczególne, przez cały czas jak tego konia miałem u siebie, nigdy mu się coś podobnego nie wydarzyło.

BOHATER.

— Panie Feingold, pan byłeś na wojnie z bolszewikami?

— Byłem. Jednemu bolszewikowi to ja odciąłem jednem zamachem szabli wszystkich palców!

— Szkoda, żeś mu pan głowy nie uciął!

— Nie mogłem: głowę to un już miał przedtem uciętą...

NASZE DZIECI.

Mały Jaś patrzy na swego nowonarodzonego braciszka, który straszliwie wrzeszczy w kołysce.

— Tatusiu, a skąd on się wziął.

— Z nieba.

— To go stamtąd wyrzucili, bo on się tak wydziera.

Przy badaniu.

— Obwiniony Buchalski?

— Jest.

— Pański wiek?

— Dojrzały, panie sędzio.

— Proszę dawać właściwe odpowiedzi. Ile pan masz lat?

— Metrykę zgubiłem.

— No więc przypuszczalnie?

— Między trzydziestoma i pięćdziesięcioma.

— Środki do utrzymania?

— Nogi i ręce.

— Iii... pytam, czem się pan trudnisz?

— Wyszukiwaniem zajęcia.

— Ja pytam o pańskie stanowisko społeczne, o pańskie położenie..

— Pionowe, panie sędzio.

— Proszę się nie wykręcać żartami. Pytam, coś pan robił do tej pory?

— Uczyłem ludzi ostrożności.

— Nie rozumiem...

— Iii... a przecież to takie jasne: kradłem.

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie. ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Kerka.

Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świder.